Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. 2950 28. 9. 6 Cena numeru 30 gr.
Nr. 14 (Ogólnego Zbioru 133). Sosnowiec, 26 września 1926 r. Rok VI.

ZWIĄZKOWIEC POLSKI

Organ Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych.

Adres Redakcji i Administracji: SOSNOWIEC Warszawska Nr. 22, telefon 3-02.

„Związkowca Polskiego" redaguje, wybrany przez Zarząd Związku, Komitet Redakcyjny, który ponosi moralną — odpowiedzialność za kierunek i całokształt pisma. —

Przedpłata za „Związkowca Polskiego" wynosi 2 Złote 20 groszy kwartalnie. — —

W organizacji i pracy — potęga i przyszłość Polski.

Żądamy!

Sanacja moralna — uzdrowienie psychiczne społeczeństwa polskiego, zatracić winno wszystkie przejawy indywidualnego i zbiorowego ducha. Całokształt stosunków w Polsce uledz powinien uzdrowieniu — zarówno w dziedzinie zjawisk życia politycznego, gospodarczego i społecznego, jak i wzajemnego współżycia podstawowych, żywych współczynników rozwoju i bytu narodowego.

Chaos i bezplanowość gospodarki społecznej zastąpione być winny przemyślaną organizacją, zmierzającycą ku osiągnięciu najwyższego, duchowego i materjalnego dobrobytu narodowego. Bezgraniczna, niemal, wolność, posiadaczy — przemysłowców, ujęta być musi w karby państwowego nadzoru i regulacji, celem złożenia plonów żywej i twórczej pracy do skarbnicy Państwa i Narodu.

My — przedstawiciele pracy polskiej — żywych codziennych wysiłków twórczych, żądamy, — a żądać mamy prawo, w imię codziennej realnej pracy naszej, aby:

Hasło uzdrowienia moralnego, stało się istotnym motorem działań rządu, przywódców, organizacji i jednostek, by wcielonem zostało w życie, a nie spadało kolorowym, fajerwerkiem jałowego frazesu, czy przerodziło się w maskowany słowem wygodny sposób usuwania rywali, czy przeciwników.

Aby wielki nakaz konstytucji warujący pracy **szczególne poszanowanie i szczególną opiekę państwa** przestał być negliżowanym „świstkiem papieru", a stał się kamieniem węgielnym społecznego ustroju.

Aby czynniki kierownicze zwróciły baczną uwagę na zaniedbane pole szerzenia kultury, wiedzy i sztuki, wspomagając inicjatywę społeczną i indywidualną, a w razie potrzeby, budząc ją.

Aby ustawowo zabezpieczono prawa pracownicze, wprowadzono emerytury starcze i zapewniono każdemu chcącemu uczciwie pracować, możność pracy.

Albowiem istnienie bezrobocia jest hańbą Narodu i Państwa.

Żądamy rozbudowy szkół zawodowych, rozrostu sieci bezpłatnych szkół średnich, wzmożenia dokształcających zawodowo uczelni popołudniowych.

Żądamy ustawowego przymusu uznania Związków Zawodowych za przedstawicieli interesów pracowniczych, oraz ustawowego przymusu zawierania umów zbiorowych, normujących całokształt warunków pracy.

KONKURS.

Zarząd Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych, Sosnowiec, Warszawska 22, ogłasza konkurs na stanowisko Jeneralnego Sekretarza Związku i Redaktora Zawodowego Organu Związku.

Warunki pracy i wynagrodzenia omówione będą drogą korespondencji, bądź osobistego porozumienia się.

Pierwszeństwo mieć będą kandydaci z wykształceniem prawniczym, oraz obznajmieni z pracami organizacyjnemi.

Oferty z podaniem życiorysu i warunków należy nadsyłać do dnia 15 listopada r. b. pod adresem Związku.

Od Zarządu.

Szanowni Koledzy i Koleżanki!

Letnie urlopy Zarządu, jak również i ustąpienie ze stanowiska Sekretarza Jeneralnego Kol. M. Łaszczńskiego, który jednocześnie pełnił funkcję redaktora „Związkowca Polskiego", spowodowały znaczne opóźnienie wydania obecnego numeru Związkowca.

Do chwili wynalezienia godnego Mu zastępcy, cały ogrom pracy Sekretarjatu spoczął w rękach Prezydjum, któremu dzisiaj, więcej jak kiedy indziej, winniście wszyscy okazać jaknajwydatniejszą pomoc.

Tego mamy prawo dopominać się od Was, gdyż od tego uzależnione są owoce wspólnego naszego wysiłku. Przed nami zarysowują się znaczne trudności obrony praw bytu Waszego. Wasi pracodawcy, zdaje się, nie chcą rozumieć potrzeb Waszych, uchylają się od konferencji z Waszymi istotnymi przedstawicielami, nie ośmielając się natomiast uchylać od konferencji z przedstawicielami Związków robotniczych.

Zadaniem naszym jest dowieść, że droga którą obrali — jest błędną i nie tylko, że nie rozbije naszej solidarności, lecz spoi nas mocniej i zahartuje do walki, jaką nam wypowiadają.

Nie sądźcie, że na zupełnie pomyślnej drodze znajdują się ustawy: emerytalna i o najmie oficjalistów. Ustawy te pomimo, że znalazły w obecnym Rządzie całkowite zrozumienie potrzeby spiesznego ich zrealizowania, jednak potrzebują nadal Waszych zabiegów, by miast być załatwione długą i beznadziejną drogą Sejmowych przetargów, weszły w życie mocą dekretu nadzwyczajnych pełnomocnictw obecnego Rządu.

Rozsyłając Wam — Koledzy i Koleżanki obecny numer Związkowca ufamy, że wezwanie nasze znajdzie całkowity u Was posłuch, a o ile życie Związkowe przygasło w którym z Oddziałów, czy grup brakiem otrzymywania przez dłuższy czas żywych słów naszego pośrednika „Związkowca", niechżesz teraz w całej pełni ono rozjaśnieje i Was wszystkich zobowiąże do równej, wspólnej, zgodnej i owocnej współpracy.

Z tem hasłem przystępujemy po letnim wypoczynku do naszej ideowej i mozolnej pracy z wiarą w lepsze jutro dla nas wszystkich.

WŁADYSŁAW LUDWIK EVERT.

Na marginesie Akcji Sanacyjnej.

„W żywey pozostawając perswazyi, iż uszczęśliwienie kraiu każdego od sposobu myślenia obywatelów . . . . dependuie"

Pacta Conventa z r. 1764.

Były premjer i były minister Skarbu, człowiek, osobiście nieskazitelnie prawy, mąż stanu, na którego czas długi, z najżywszą wiarą i ufnością, zwrócone były oczy Narodu, — pan Władysław Grabski, zamieścił ostatno, w sprawie monopolu zapałczanego, list otwarty, którego trzy ustępy podajemy niżej, in extenso. Podajemy do wiadomości ludzi zdrowych psychicznie, z wiarą, iż zmuszą ich, do czegoś więcej, niż odczytania obojętnymi, znudzonemi zlekka, oczyma.

Pan Władysław Grabski pisze: „Czemu mogłem zatem takiemu uchybić, że dziś rozgłasza się o wnioskach pociągnięcia mnie do odpowiedzialności, jeżeli wszystko, co zrobiłem, było co do ducha i treści uzgodnione z sejmem, a co do formy najzupełniej legalnie?

Istotnie uchybiłem radzie, którą otrzymałem w obecności Pana Marszałka od prezesa Witosa po posiedzeniach sejmu, na których była uchwalana ustawa o monopolu zapałczanym. Mimo tego, że przygniatająca większość Komisji skarbowej była za ustawą, jej przewodniczący, poseł Byrka, był jej przeciwny. Wobec powyższego prezes Witos udzielił mi wskazówki, bym dla posła Byrki znalazł dobrą posadę, taką, którąby mu pozwoliła na zrezygnowanie z posłowania, a opozycja jego w tej i innych sprawach ustanie. Radzie tej nie uczyniłem zadość. Jest to jedyne „uchybienie" jakiego się dopuściłem w sprawie monopolu zapałczanego, nie sądzę jednak, bym za nie mógł przed kimkolwiek odpowiadać".

A dalej: „posła Michalskiego nie zamianowałem na prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego, pomimo, że uprzednio stał na czele Banku Krajowego, a pominąłem go za to, że bronił on przedemną jako ministrem skarbu jedną z filji banku, uprawiającą grę na zniżkę waluty polskiej w chwili zaprowadzenia reformy walutowej".

I wreszcie: „Były minister nie powinien być szarpany za to, że komuś nie dał posady lub po-

sady pozbawił, a człowiek, który stał w bliskich i niejasnych stosunkach materjalnych z osobistością niegodną, nie powinien mieć możności wznoszenia się na poziom oskarżyciela byłego ministra polskiego. To co się działo w lipcu 1926 r. w Komisji sejmowej, rozpatrującej sprawę zapałczaną, była to gra namiętności osobistych, szukających pokrywki pod pozorem walki o dobro publiczne".

Nie ma nic głupszego nad wyrzekanie Ze wszystkich wad — mówi Wielki Zwycięzca, Marszałek Francji, Anglji i Polski, Foch — jedna jest tylko hańbiącą: bezczynność. Cóż więc ma czynić **każdy prawdziwy** obywatel, któremu stwierdzono fakt handlowania i kramarzenia interesami państwa i narodu? Co ma czynić! To co nie jest ani hańbą ani głupstwem—: więc nie wyrzekać i biadać, nie siedzieć bezczynnie, lecz **działać w swoim zakresie,** pomnąc, iż z 28 miljonów indywidualnych zakrajów, powstaje wielki zakres Rzeczypospolitej.

Za bezprzeczną, nad wyraz ważką, przełomową wprost zdobycz doby ostatniej, poczytywać należy rozpatrywanie całokszktałtu naprawy Rzptej, w płaszczyźnie sanacji moralnej, jako punktu wyjścia wszelkich zamierzeń i poczynań. Oznacza to nietylko zastępywanie potężnymi murami, wznoszonymi na niepożytym fundamencie psychicznego zdrowia, glinianych ścian, opartych o rozmokłą tekturę frazesu — lecz, jeszcze, znamionuje zrozumienie tej najkapitalniejszej prawdy, że ustrój polityczny, a więc sposób rządzenia, **zupełnie niezależnie od tego jakim jest,** ma jedynie znaczenie, mniej lub więcej doskonałej, wygodnej, utrudniającej czy ułatwiającej, **formy,** bądź co bądź, jedynie formy, której treścią najistotniejszą jest jakość obywateli, a więc to, co obywatel myśli i to, co i jak on czyni. **Złodziejem jest nietylko ten co kradnie,** jest nim zarówno ten, który istnienie złodzieja i kradzieży toleruje lub nie zwalcza.

Pojmowali to najlepiej, może, sternicy zdegenerowanej Polski wieku XVIII, gdy do pactów conventów, zawieranych ze Stanisławem Augustem Ciołkiem Poniatowskim, wkładali zobowiązanie założenia „szkoły rycerskiej", motywując to żądanie, niezmienną w dziejach prawdą że „uszczęśliwienie kraiu każdego, od sposobu myślenia . . . . . dependuie".

Jeżeli, jednak, „sposób myślenia" a więc prawość obywatelska, jest nieodzowną, zasadniczą przesłanką narodowego zdrowia i państwowej potęgi, nie jest ona bynajmniej przesłanką **jedyną,** a ten a tem mniej przesłanką **wystarczającą.** Zdrowy instynkt narodowy, reagujący przeciwko korupcji i zepsuciu umysłowości i obyczajowości, epoki upadku, widział poprawy środek w uzdrowieniu ducha, podnosząc, a contrazio, cnotę obywatelską, prawość charakteru, poczciwość zamierzeń, do poziomu palladium wystarczającego, wysuwając te cechy, nietylko jako czynnik podstawowy, ale jako czynnik sam w sobie dostateczny, kwalifikujący i wystarczający. Ztąd kryterjum prawości przy obsadzaniu stanowisk, a w wyniku — gubienie, marnowanie i zaprzepaszczenie najżywotniejszych spraw, przez ludzi niezaprzeczalnie prawych i cnotliwych. Wymieńmy dwa tylko przykłady, nie najjaskrawsze bynajmniej: Naczelnikowstwo Tomasza Wawrzeckiego i wodzowstwo Małachowskiego (r. 1831) „głównie przez prawość charakteru znanego w wojsku". Toż poprzestawanie na kryterjum cnoty i prawości obywatelskiej, spowodowało osobowy skład sławetnej Komisji Wojskowej Sejmu Czteroletniego, która, na wieść o wkroczeniu armji moskiewskiej, a na zlecenie przygotowania planu „generalney operacyi woenney" zdobyła się na znakomity ordonans, nakazujący Gen.-maj. T. Kościuszce, stojącemu na czele 15 niespełna tysięcy żołnierzy, nie mniej ni więcej, jak, by „korpusy uformował, magazyny i składy ubezpieczył, granice Rzptej ocalił, spokojność utrzymał, zamiary nieprzyjacielskie zniszczył" — i — wszystko. Na nic więcej Komisja Wojskowa, z najcnotliwszych obywateli złożona, zdobyć się nie mogła i nie umiała.

Prawość obywatelska jest cnotą konieczną, ale bladą. Jest podłożem gmachu, ale nie gmachem. Jest zasadą konieczną — lecz nie jest jeszcze zasady realnym wcieleniem.

Istotna sanacja moralna sięgnąć musi do przesłanki drugiej – dotknąć tego, co i **jak** się wykonuje, usunąć tryumfującego narodu, zarówno występne cnoty i charaktery, jak i cnotliwe niedołęgi prawe i zacne nieumiejętności. Chciej dobrze, myśl dobrze i czyń należyćie. Oto trójca przykazań obywatelskich.

I jeżeli „sposób myślenia obywatelów" a więc ich prawość duchową uznamy za przesłankę pierwszą — przesłanką drugą, **równie konieczną,** będzie zdolność dokonywania, zdolność transkrypcji myśli na rzeczywistość — a więc tężyzną obywatelską, nadającą wartość duchowej prawości.

Prawość i tężyzna obywateli — oto jedyne źródło, oto jedyny motor narodowego zdrowia i państwowej potęgi. Wszystkie inne, to przejawy wtórne, to ułatwiające czy utrudniające zjawy i okoliczności zewnętrzne.

W życiu trzeba zwyciężać. Istnieją tylko dwie alternatywy: być zwycięzcą lub pokonanym. Partje nierozegrane istnieją tylko w teorji, w arcabach i w szachach. Życie — twarde, realne życie, — nie zna rozstrzygnięć remisowych. Aut — Aut: zwycięzca lub pokonany. A recepta zwycięstwa jest tak prosta, jasna, piękna i zrozumiała: Mądrze zamierzyć i zamierzonego dokonać. Nic nadto.

Różne wiadomości.

Wizyta p. Starosty.

W dniu 19 września r. b. punktualnie o zapowiedzianej 11-ej godzinie rano przybył do lokalu Związku p. Antoni Remiszewski, nowomianowany Starosta na powiat Będziński celem osobistego zapoznania się z zadaniami naszego Związku.

W imieniu Związku i licznie zgromadzonych kolegów Zarządu, kol. Prezes przywitał p. Starostę i poinformował Go szczegółowo o pracach Związku.

Pan Starosta okazał żywe zainteresowanie działalnością Związku, jak również pracami Komisji Porozumiewawczej, wyrażając uznanie dla ludzi, rozumiejących potrzebę tworzenia tak pożądanych organizacji.

Po półgodzinnej konferencji pożegnał p. Sta-

rosta delegatów Związku, przyrzekając im jaknajżyczliwsze poparcie wszelkich zamierzeń związkowych.

Projekt Rozporządzenia o Umowie o Pracę Pracowników Umysłowych.

Dnia 16 września r. b. odbyła się konferencja Ministra Pracy i Opieki Społecznej, p. Jurkiewicza i p. Ministra Przemysłu i Handlu, inż. Kwiatkowskiego przy udziale obu ministerjów, w sprawie projektu rozporządzenia p. Prezydenta Rzeczypospolitej o umowie o pracę pracowników umysłowych.

Wszystkie punkty projektu, z wyjątkiem dwóch, które będą rozstrzygnięte na posiedzeniu Rady Ministrów, zostały uzgodnione.

Wezwanie.

Zarząd wzywa p. Stanisława Ziółkowskiego b. poborcę Grupy „Orion" do zwrotu przetrzymywanego kwitarjusza opłat członkowskich i uregulowania przypadających Związkowi należności.

O ile wezwanie to pozostawione będzie bez należytego załatwienia sprawy, podobnie jak pisane uprzednio w tej sprawie listy, pretensje Związku dochodzone będą po dniu 15-ym października r. b. drogą sądową.

O działki ziemi.

Przy Związku wyłonioną zostanie wkrótce specjalna komisja, która zajmie się licznemi zgłoszeniami członków, ubiegającymi o nabycie działków ziemi w pobliżu miast, jak osad rolnych, w myśl Ustawy o Reformie Rolnej z dnia 28-go grudnia roku 1925-go.

Cegiełka na Dom Związkowy.

Nabyty, przeszło dwumorgowy, plac pod budowę domu Związkowego stoi pustką, czekając na ofiarność Kolegów.

Któż, jak nie my sami, swymi własnymi wysiłkami, zbudować mamy dzieło, które służyć będzie naszym następcom przykładem wspólnych trosk i zabiegów o dobro rzesz pracowniczych.

Nie wszystkim zapewne wiadomem jest, że nabyty plac stanowił własność T-wa Sosnowieckiego i że o nabycie jego staraliśmy się bezpośrednio od wspomnianego towarzystwa.

Oferta nasza jednak pozostawioną została bez odpowiedzi, lecz plac drogą pośrednią przeszedł w nasze posiadanie.

I dziś, kiedy wiadomem jest, że nie możemy liczyć w żadnej akcji na pomoc z zewnątrz, mamyż sami stać bezradni i bezczynni nad rozpoczętym doniosłym dziełem?

Stanowczo rzec trzeba ,że nie, że zdolni jesteśmy do każdego wysiłku, który w wspólnej pracy buduje przyszłość i z nieznacznych ofiar tworzy kapitał, umożliwiający realizację uchwalonych jednogłośnie projektów w sprawie budowy domu związkowego.

Lecz spójrzmy poniżej, jak niewielu do chwili obecnej stanęło na zew Oddziału Saturn, a następnie, na wniosek kol. Pieczyńskiego, uchwały Walnego Zgromadzenia Delegatów z dnia 13-go czerwca r. b.

Uchwały zapadły w tym kierunku, że wszyscy członkowie winni zabiegać, by na gmachu Związkowym widniały ich cegiełki, nabycie których wynosi zaledwie po 10 zł. za sztukę, płatne jednorazowo, bądź najmniejszymi ratami.

Pierwszą 10-cio złotową cegiełkę wmurował Oddział Saturn, następnie wpłacili na r-k. „Cegiełek":

Kol.	Włodzimierz Grunwald	Zł. 50.00
„	Władysław Małek	„ 10.00
„	Stanisław Kucharz	„ 10.00
„	Dozorcy kop. Flora na poczet r-ku.	„ 15.00

Czy długo każecie czekać Koledzy na następne wpłaty na tak doniosły cel?

Następny numer Związkowca niebawem stwierdzi o zainteresowaniu się Waszem i Waszej ofiarności.

Varia pracownicze.

Rząd a żądania przedstawicielstwa inteligencji pracującej.

Delegacja pracowników umysłowych przyjęta była przez Pana Ministra Przemysłu i Handlu w sprawie ustawowego uregulowania stosunku najmu pracowników umysłowych. Delegacja wskazała na fakt, że akcja związków zawodowych o przeprowadzeniu projektu ustawy o najmie jest prowadzona już zgórą 7 lat, gotowy zaś projekt zalega od 1923 roku.

Tymczesem jednak pracownicy umysłowi są pozbawieni wszelkiej ochrony prawnej, skutkiem czego przedsiębiorcy uprawiają bezkarny wyzysk pracowników.

Delegacja domaga się, aby w ustawie, która winna być zadekretowana w czasie najbliższych miesięcy, zostały ostatecznie uregulowane: trzymiesięczne wymówienie pracy w razie zwolnienia pracownika przez pracodawcę, odprawy za przepracowane lata w stosunku $^{1}/_{12}$ poborów rocznych za każdy rok pracy, obowiązkowe regulaminy pracy we wszystkich przedsiębiorstwach ograniczenia czasu trwania okresu próby do jednego miesiąca, ścisłe określenie istotnych warunków umowy i ograniczenie wypadków, uprawniających pracodawcę do natychmiastowego rozwiązania umowy o pracę do popełnienia przez pracownika czynów zakazanych kodeksem karnym.

P. Minister z wysokiem zainteresow. potraktował wywody delegacji, uznając ważność i pilność sprawy i oświadczył, że jest zwolennikiem załatwienia jej w możliwie najkrótszym czasie t. j. wydania odnośnego dekretu jeszcze w roku bieżącym. Pewne różnice w ujmowaniu poszczególnych spraw przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu nie powinny zdaniem p. Ministra wpłynąć na dalszą zwłokę, tembardziej, że istnieje nadzieja na ich zasadnicze uzgodnienie.

Minist. Skarbu znów obcina kredyty na zasiłki dla bezrobotnych pracowników umysłowych.

Szeroko zapowiadana akcja Rządu, mająca na celu zatrudnienie bezrobotnych, pozostaje narazie w sferze zamiarów.

Tymczasem Min. Skarbu obcina kredyty na akcję pomocy dla inteligencji bezrobotnej.

Na maj przyznano na ten cel sumę 400 tys. zł., a już na czerwiec zmniejszono ją do 350 tys., na lipiec do 300 tys. i tylko dzieki akcji wiecowej, przeprowadzonej na terenie całego kraju przez Centralną Organizację Zw. Zaw. Prac. Umysł. uzyskano dodatkowo 150 tys. zł.

Widocznie jednak Min. Skarbu przeraziło się własnej „hojności", ponieważ według posiadanych przez nas informacji na sierpień przyznano zaledwie 250 tys. zł., na 20 tys. zarejestrowanych bezrobotnych!

Rząd wreszcie winien położyć kres tym sprzecznym z prawem metodom traktowania bezrobotnych i ustalić sumę na akcję doraźnej pomocy w wysokości, odpowiadającej rzeczywistym potrzebom, t. j. co najmniej, jak w obecnej chwili, 700 tys. zł. miesięcznie.

Dopóki nie zostaną wprowadzone w życie projekty, zmierzające do zatrudnienia istotnie znacznej liczby bezrobotnych, sumy przeznaczone na zasiłki, nie mogą ulegać zmniejszeniu!

Wiec pracowników umysłowych we Lwowie.

Wiec pracowników umysłowych, który odbył się 15 sierpnia b. r. w sali Instytutu Technologicznego, wykazał rzadko spotykane u inteligencji pracującej zainteresowanie.

Wiec uchwalił następujące rezolucje:

1) Zebrani na wiecu w dniu 15 sierpnia 1926 pracownicy umysłowi zatwierdzają w calej osnowie rezolucje uchwalone na konferencji delegatów Związków zawodowych pracowników umysłowych Wschodniej Małopolski w dniu 11 lipca 1926 i zwracają się do Rządu, by w jaknajkrótszym czasie zrealizował postulaty bezrobotnych pracownikow umysłowych, w rezolucji tej zawarte.

2) Zebrani zwracają się do Prezydjum miasta Lwowa, by władze miejskie:

a) przygotowały i rozpoczęły w jaknajkrótszym czasie akcję udzielania bezrobotnym pracownikom umysłowym doraźnych zasiłków w naturze.

b) Zebrani zwracają się do Prezydjum miasta Lwowa o zwolnienie wszystkich bezrobotnych od podatków lokatorskich, od opłat od rachunków instytucji miejskich; np. od rachunków za gaz, światło i wodę.

c) Zebrani domagają się dla wszystkich bezrobotnych pracowników umysłowych moratorjum mieszkaniowego przynajmniej jednorocznego.

d) Celem zwalczania drożyzny i tępienia paskarstwa w dziedzinie artykułów spożywczych zebrani domagają się od Prezydjum i Rady Miasta Lwowa stałego prowadzenia we własnym zarządzie rzeźni miejskich, jatek i wypiekaina chleba i dostarczania ludności po cenach konkurencyjnych, choćby nawet przy subwencjach miejskich i rządowych.

e) Ze względu na zbliżającą się zimę i z nadejściem jej stały wzrost cen wszelkich środków spożywczych i opałowych domagają się od Rządu wzglednie Ministerstwa Skarbu odpowiednich funduszów na otwarcie stałej kuchni dla bezrobotnych i dostarczenia środków opałowych.

3) Wiec wzywa wszystkich bezrobotnych kolegów do współpracy w pracach Związków zawodowych w kierunku jak najrychlejszego zrealizowania postulatów i potrzeb bezrobotnych pracowników umysłowych w Państwie.

4) Wiec wzywa wszystkich pracowników umysłowych do jak najliczniejszego wstępowania do Związków zawodowych (branżowych).

Organizacja polskości na obczyźnie.

Na czołowym miejscu naszego „Związkowca" zamieścilimy — od chwili jego powstania — niezmienną dewizę, będącą wyznaniem naszej wiary: W organizacji i pracy — potęga i przyszłość Polski. Chcieliśmy i chcemy prawdę tą niezbitą i niezłomną, przypominać możliwie najczęściej — albowiem właśnie „organizacja", czyli umiejętność maksymalnego wykorzystywania wysiłków i okoliczności, organizacja, ucząca wykorzystywać warunki istniejące i tworzyć pożądane, wykorzystywać siły i siły tworzyć, szwankuje w Polsce najpoważniej.

O ile jeszcze w samej Rzeczypospolitej czynione są zabiegi w tej dziedzinie, o tyle poza jej granicami pole organizowania **żywych sił własnych** leży odłogiem. W Ameryce mamy miljony rodaków — ich głos i waga nie jest w żadnej proporcji z ich liczebnością. Brazylja wchłania rocznie tysiące emigrantów — polaków; Parana posiada ogromną mniejszość polską, procentowo większą znacznie od żydowskiej mniejszości w Polsce, — a jednak jej znojna praca jej miljonowe oszczędności, jej liczebność w resztce nie ważą tyle w politycznem życiu Brazylji, by mogły wywrzeć odpowiedni nacisk na ustosunkowanie się tej republiki do Polski. Praca polaków na obczyźnie, ich zasoby, ich liczba — mógłyby oddać niespożyte usługi Polsce, gdyby rzesze te zostały należycie zorganizowane, a więc pokierowane i wykorzystane. A nie jest to rzecz ani błaha, ani zbyt trudna, ani nie leżąca w sferze obowiązków państwowych.

Istotnie, bowiem zadaniem każdego państwa jest czuła i troskliwa opieka nad wszystkimi rodakami, nie wyłączając i tych, którzy kolejami losu rzuceni zostali poza jego granice. Może najlepiej, pod tym względem, rozumie i spełnia swe zadania Rzesza niemiecka. Jest to przykład tak pouczający dla naszych stosunków, że warto się z nim, choć pobieżnie, zapoznać.

Wojna europejska przekonała świat o znaczeniu miljonów Niemców, rozrzuconych przed wojną poza granicami Rzeszy. Był to żywioł żyjący wszędzie zwarcie, ujęty w karby różnego typu organizacji, który spełniał dla państwa nie tylko naturalną i pożyteczną rolę wywiadu gospodarczo-handlowego. Ale równocześnie stanowił znakomicie funkcjonujący wywiad wojskowy. Skutki tej akcji uwidoczniły się we wzmożonej propagandzie niemieckiej, w czasie wojny, przeciwko udziałowi St. Zjednoczonych. Wojna i jej skutki w postaci zmniejszenia się terytorjum państwa niemieckiego jeszcze bardziej podniosły znaczenie tego zagadnienia, zna-

KOLEDZY! Pamiętajcie o regularnej wpłacie składek.

nego p. n. „Auslandsdeutschtumpolitik". To też zarówno rząd Rzeszy, jak społeczeństwo niemieckie i Niemcy zagraniczni wytężają wszystkie swe wysiłki, aby skoordynować prace wszystkich organizacyj w kraju i za granicą, wszystko dla dobra narodu niemieckiago i przyszłości Rzeszy.

Tych organizacji już przed wojną było bardzo wiele. W każdym kraju istniały różnego rodzaju „Verein'y" i „Verband'y", „Verein'y" były organizacjami kierowniczemi, jednoczącemi w sobie różnego rodzaju związki gospodarcze, społeczne, kulturalne itp. w danym kraju. Organizacje te pracowały w oparciu o bardzo silną i dobrze prosperującą prasę niemiecką. W ten sposób mniejszość niemiecka np. w Rumunji miała i bodaj ma jeszcze kilkanaście organów prasowych. Podobnie było i jest w St. Zjednoczonych, w Paragwaju, na Łotwie, czy w Polsce. Najpoważniejszym z tych związków był i jest „Verein für das Deutschtum im Auslande", założony jeszcze w 1881 r. Jemu to wychodźctwo niemieckie zawdzięcza utworzenie setek szkół, ochron, księgarń i t. p. — słowem wielką działalność kulturalno-wychowawczą. Również badzo silną organizacją jest, powstały po wojnie związek Niemców z odebranych Rzeszy prowincji p.n. „Bund der Auslandsdeutschen", dalej „Deutscher Schutzbund", organizacja, obejmująca około 100 różnych organizacji pracujących w Niemczech dla wychodźctwa niemieckiego, z uwzględnieniem Niemców pogranicznych. Naukowemi opracowaniami tego zagadnienia zajmują się specjalne organizacje: instytuty z „Deutsche - Ausland - Institut" w Stuttgardzie na czele. Prócz tego istnieją organizacje, poświęcone zagadnieniom kolonjalnym, religijnym, gospodarczym i t. p.

Z inicjatywy pierwszych dwuch wymienionych organizacyj, które połączyły się uprzednio, zwołany został na jesień 1925 r. do Berlina pierwszy kongres niemców zagranicznych. Tylokrotnie powtarzane przez ideologów tego ruchu hasło: „Ein Weltbund der Auslanddeutschen soll Wirklichkeit werden" — zostało urzeczywistnione. Dziś cała, wielka praca nad wychodźctwem niemieckim została zcentralizowana w tym właśnie „Weltbund'zie", który odgrywa rolę kierowniczą we wszystkich sprawach wychodźctwa.

Przykład Niemiec jest naprawdę pouczający Rząd i społeczeństwo polskie winno poprzeć każdą inicjatywę, która zmierzałaby do podobnego traktowania niezmiernie dla nas ważnego problematu polaków znajdujących się poza granicami Ojczyzny.

Oczywiście, że utrudnieniem poważnym jest tu umysłowa jakość emigracji. Opuszcza Polskę przeważnie ciemny lud roboczy, lub zbankrutowani charakterowo, czy zdolnościowo inteligenci. Odmiennie, niż w emigracji wieków przeszłych, która dała najwspanialsze zdobycze kolonjalne macierzom, emigruje nie najspokojniejszy, najbardziej rzutki, awanturniczy, zdobywczy element, a ci, którzy nie znaleźli zastosowania i chleba w kraju. Emigrują przeważnie łaknący „lżejszgo chleba" łatwiejszych warunków bytu.

Stąd trudno o „przywódców" w gronie emigrantów. Dadzą ich chyba następne, wzrosłe już na obczyźnie, pokolenia, lub właściwa metropolja.

Potrzeba zaś organizatorów i kierowników daje się odczuwać coraz żywiej. Pole do pracy jest olbrzymie. Dziedzina dziennikarska (w gronie całych syndykatów dziennikarskich), bankowości, szkolnictwa, księgarstwa etc. stoi otworem i czeka śmiałej i rzadkiej myśli, twórczej idei, mocnej woli.

Niektóre sfery wychodźcze uprzytamniają sobie coraz naoczniej naszkicowaną wyżej potrzebę. Zaczynają nawiązywać się kontakty i porozumienia z krajem. Ostatnio nawiązano rokowania z niektórymi polskimi pracownikami na niwie społecznej, a w tej liczbie i z znanym tak dobrze czytelnikom „Związkowca" p Władysławem Ludwikiem Evertem, o przyjazd do Brazylji, celem organizowania mas wychodźczych.

Tak czy inaczej, jest ta sprawa pilna i godna najwyższej uwagi. Opinja ludzi pracy, najlepiej rozumiejących wagę organizacji, winna wywrzeć nacisk na rząd nasz, w sensie wzmożonej planowej opieki nad wychodźctwem polskim.

F.

Sekcja bezrobotnych

Pracowników Umysłowych przy Pol. Zw. Zaw. Pracowników Przemysłowych i Handlowych

Kryzys gospodarczy, jaki do niedawna przeżywaliśmy pozbawił pracy tysięczne rzesze pracowników umysłowych, z których olbrzymie masy do chwili obecnej nie są w stanie wynaleść sobie odpowiedniej pracy.

Pracodawcy, wykorzystując brak odpowiedniej ustawy, zabezpieczającej pracownika umysłowego na wypadek bezrobocia, redukowali bezlitośnie, często swych 40-letnich pracowników, nie troszcząc się o dalszy los redukowanych. z których niejeden przyczynił się do rozrostu ich przedsiębiorstw.

Ilu ż zredukowanych znalazłoby się pod gołym niebem, gdyby nie Związki Zawodowe, które znając troskliwość pracodawców, umożliwiły redukującym, drogą ustawy ochrony lokatorów, „dobrowolnie" zezwolić na dłuższe zamieszkiwanie pozbawionych pracy w lokalach towarzystw przemysłowych.

Podobnych dobrodziejstw możnaby przytoczyć całe szpalty, lecz nie jest to celem niniejszego artykułu, a apelem do naszych rodaków, piastujących kierownicze stanowiska w rozlicznych przedsiębiorstwach, by w dzisiejszej pomyślniejszej konjukturze gospodarczej, zechcieli choć w pewnej mierze zmniejszyć szeregi bezrobotnych pracowników umysłowych, ofiarowując im wakujące posady.

Znaczna część ciężkiego przemysłu znajduje się przeważnie w posiadaniu naszych politycznych

Koledzy! Regulujcie zaległe składki i pamiętajcie, że niema Związku silnego bez mocnych funduszów.

sprzymierzeńców, którzy w czasie największych redukcji nie redukowały żadnego z cudzoziemców, a przeciwnie, powiększyły jeszcze ich zastępy i co gorsze, przyjmowały na posady (Tow. Renard) rosyjskich stupajków, wyróżniających się za czasów pamiętnych moskiewskich rządów swą polakożerczą polityką.

Nieco dobrej woli i energiczniejszy sprzeciw ze strony kierowników Polaków tych towarzystw, łatwo ukróciłby wrogą polskiej pracy i polskiemu społeczeństwu gospodarkę cudzoziemskich kapitalistów.

Sekcja Bezrobotnych Pracowników Umysłowych przy P. Z. Z. P. P i H. posiada liczne zastępy kandydatów na objęcie posad z różnej dziedziny przemysłu i handlu. Kto więc istotnie zabiega o dobro swego kraju, winien również zabiegać i o dobro jego obywateli.

Pożądanem więc jest, by wszyscy koledzy prezesi Oddziałów i pracownicy poszczególnych towarzystw zawiadamiali bezwłocznie Związek o każdej wakującej posadzie, o ile sami swoimi wpływami nie zdołaliby wpłynąć na przyjęcie do pracy zredukowanego kolegi.

Dział Informacyjno-Sprawozdawczy.

KOMUNIKATY.

Uchwały i Rozporządzenia Zarządu.

1) Zarząd Związku na swem plenarnem posiedzeniu w d, 19 września r. b. uchwalił zwrócić uwagę członków na okazowe numery nowego dziennika „Expres Zagłębia", który, jak poinformowano Zarząd, ma wkrótce wychodzić codziennie.

Okazowe numery głoszą, że „Expres" służyć będzie potrzebom rzesz pracowniczych, poruszając wszelkie fakty, związane z życiem pracownika umysłowego i fizycznego.

2) Zarząd wzywa Oddziały i Grupy do bezwłocznego powiadomienia Zarządu Związku o zmianach warunków płac w poszczególnych towarzystwach, począwszy od 1-go marca r. b.

Dane te niezbędne są do przeprowadzenia akcji celem skłonienia towarzystw przemysłowych do właściwego uregulowania płac pracowniczych.

3) Zarząd przypomina członkom Związku uchwałę Walnego Zgromadzenia Delegatów, mocą której korzystają z praw członkowskich ci tylko zredukowani koledzy, którzy zgłoszą podanie do Zarządu Związku za pośrednictwem Zarządów Oddziałów o zwolnienie ich od opłaty składek na przeciąg 6-cio miesięczny.

Po upływie tego terminu należy ponownie zgłosić podanie o zwolnienie z opłaty składek na dalsze 6 miesięcy.

4) Członkowie, niemogący opłacać składek w uchwalonej wysokości, winni zgłosić w tej sprawie do Zarządu Związku, za pośrednictwem swych Oddziałów, odpowiednio umotywowane podania, któremu przysługuje prawo poczynienia pewnej redukcji składek.

5) Prezes Związku przyjmuje interesantów: w poniedziałki, środy i piątki od godziny 6-ej do 7 i pół wieczorem.

W dni plenarnych posiedzeń Zarządu od godziny 9 i pół do godziny 11 i pół rano.

6) Zarząd uchwalił przedsięwziąć energiczną akcję celem skłonienia Akcyjnego Towarzystwa „Poręba" do regularnej wypłaty poborów pracownikom umysłowym i udzielenia im tych samych procentów regulacji wynagrodzeń, jakie otrzymują pracownicy fizyczni Towarzystwa „Poręba".

7) Do Komisji Porozumiewawczej na okres roku 1926/27 zostali wybrani Koledzy: Grunwald i Strzałkowski, na zastępców koledzy Ornowski i Kaleta.

8) Na członka Komisji Odwoławczej Funduszu Bezrobocia powołany został kol. Strzałkowski.

9) Na wniosek kolegi Waniolki prezesa Oddziału Bory, polecono prezydjum zakupić odpowiednią ilość puszek dla poszczególnych Oddziałów celem zbierania drobnych ofiar na rzecz **Budowy Domu Związkowego**, niezależnie od cegiełek.

OD REDAKCJI.

Redakcja „Związkowca Polskiego" gwarantuje każdemu przygodnemu i stałemu współpracownikowi i korespondentowi tajemnicę nazwiska, ręcząc za bezwzględną dyskrecję.

Uprzedza jednak, że artykułów anonimowych, nie podpisanych pełnym imieniem i nazwiskiem, ani drukować, ani nawet czytać nie będzie.

O ile korespondent pragnie podpisywać się stałym pseudominem, prócz pseudominu każdorazowo, dla wyłącznej wiadomości redakcji, zechce podawać imię i nazwisko, oraz adres.

Koledzy! W rękach Waszych—przyszłość Związku, zasilajcie go wolnymi funduszami.

ś. p.

EDWARD LINDNER

Członek P. Z. Z. P. P. i H. Grupy „Klimontów" Oddziału Sosnowiec.

Zmarł tragiczną śmiercią podczas pełnienia swych obowiązków służbowych na kopalni Klimontów w dn. 15 sierpnia 1926 r. przeżywszy lat 51.

Zmarły należał do jednych z najżyczliwszych członków Grupy Klimontów, odznaczał się znacznym zainteresowaniem pracami związkowemi i był przez dłuższy okres czasu gorliwym poborcą Związkowym.

Ubył nam jeden z dzielnych i czynnych członków Grupy Klimontów, niech więc dobra pamięć o zmarłym świeci pozostałym przykładem, a zmarłemu niech towarzyszy wieczny spoczynek

Cześć Ci Kolego i Towarzyszu Pracy.

ś. p.

KAROL HELWIG

Członek P. Z. Z. P. P. i H. Grupy „Hr. Renard" Oddziału Sosnowiec.

Zmarł dnia 20-go sierpnia 1926-go roku przeżywszy lat 54.

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI!

KURSA HANDLOWE.

W dniu 15 września roku 1926-go w obecności kol. kol. Grunwalda i Strzałkowskiego zostały otwarte istniejące od lat 6-ciu Wieczorowe Kursa Handlowe przy Polskim Związku Zawodowym Pracowników Przemysłowych i Handlowych.

Kierownictwo Kursów spoczywa w rękach D-ra Michała Rzadkiewicza, który swą sumiennością i bezinteresowną pracą zyskał ogólny szacunek nie tylko pośród grona swych wykładowców kolegów, lecz i pośród członków Zarządu Związku i słuchaczy Kursów.

Dotychczasowy program został uzupełniony nowymi przedmiotami, jak: 1) Systemy organizacyjne biurowości, 2) Kantor praktyczny, 3) Nauka pisania na maszynie, 4) Kaligrafja i pismo rondowe (ozdobne), 5) Stenografja, 6) Wycieczki.

Niezależnie od powyższych na Kursach prowadzone są **Komplety języków: angielskiego, francuskiego i niemieckiego.**

Kursa odbywają się codziennie od godz. 18-ej do 20-ej w lokalu pani Rządkiewiczowej w Sosnowcu, ulica Dęblińska 1, parter, gdzie są przyjmowane jeszcze dalsze zapisy.

W Sekretarjacie Związku są do nabycia wydane nakładem Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej:

1) Obciążenie produkcji na rzecz Ubezpieczeń Społecznych w Polsce i zagranicą.

2) Prawodawstwo obowiązujące w zakresie ochrony pracy, ubezpieczeń społecznych i opieki społecznej.

Spółdzielczy Kurs Korespondencyjny.

Wydział Społeczno-Wychowawczy Związku Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej w październiku r. b. uruchamia Spółdzielczy Kurs Korespondencyjny.

Program Kursu obejmuje zarówno teoretyczne, jak i praktyczne wiadomości dotyczące spółdzielczości spożywców. Bliższych informacyj udziela Sekretarjat Kursu—Warszawa, Mokotów, ul. Grażyny 13, tel. 22-62, 257-47.

Z nadesłanych wydawnictw.

„Życie Urzędnicze". Nr. 7 „Życia Urzędniczego" organu Zarządu Głównego Stowarzyszenia Urzędników Państwowych w dziale artykułów zawiera następujące prace:

Nadmiar indywidualizmu, System wyszkolenia w administracji ogólnej — Dr. T. Hilarowicza, Naprawa Administracji — A. W. W dziale notatek: Sprawa awansów małopolskich urzędników administracyjnych — J. Przetockiego, Fikcja organizacyjna, Projekt nowej „Centrali" pracowników państwowych w świetle cyfr. Prócz ocen (X. Dr. A. Szymański — Polityka społeczna oraz Czasopismo skarbowe) uzupełniają pismo działy: Przepisy i judykatura w sprawach urzędniczych, Z działalności Stowarzyszenia, Z działalności S. U. P. S. i K. woj. Zachodnich, Fakty i opinje, Książki i pisma nadesłane.

Ogłoszenie: Za 1 str. 200 zł., 1/2 str. 100 zł., 1/4 str. 50 zł., 1/8 str. 25 zł.; drobne ogłoszenia 40 groszy za wiersz lub jego miejsce.

Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń. Na pierwszą stronicę przyjmuje się ogłoszenia tylko na podstawie specjalnej umowy.

Redaktor: Józef Pawełczyk. **Drukarnia Edmund Mirek i S-ka w Dąbrowie.**

Wydawca Polski Związek Z. P. P. i H.